

MESSENGER – OBRAZ NIEWIDZIALNYCH WIADOMOŚCI KAROLINY KOMASY.

Galeria Sztuki, Mosina – marzec, kwiecień 2021

albo

OBRAZ NIEWIDZIALNEGO – MESSENGER KAROLINY KOMASY

albo

WIADOMOŚCI DWUBIEGUNOWE – MESSENGER KAROLINY KOMASY

Cechą języka naszej komunikacji bez względu na jego wizualny czy semantyczny charakter jest możliwość translacji. Wiadomość przetłumaczona na inny język poszerza granice oddziaływania, perswazji czy niepokoju spowodowanego brakiem reakcji. Mówiąc o języku sztuk wizualnych, mamy świadomość ciągłego tworzenia nowych reguł komunikacji i nowych norm wizualnej gramatyki. Pojawia się problem języka lokowanego poza funkcjami komunikacyjnymi w ich tradycyjnym znaczeniu. Sztuka współczesna kształtując pole komunikacji stawia wymagania, które kwestionują stereotypy zastępując je szansą porozumienia na warunkach kreowanych przez nadawcę. Jednym z jego zadań jest postawienie pytania, na które odpowiedzi szukają odbiorcy odnajdujący nową rolę swojej obecności w przestrzeni sztuki.

Obiekt dwubiegunowy *Messenger* Karoliny Komasy umożliwia obserwację relacji pomiędzy rzeczywistością materialną i jej odbiciem czy powidokiem opartym o ulotną, często złudną i niejednoznaczną pamięć materii. Artystka konfrontuje dającą się kształtować, uległą materię białego kwarcowego piasku z wielokrotnie większą płaszczyzną lustra wody, która w odpowiedzi na zewnętrzny gest wraca niezmiennie do podstawowego stanu. Materie na których opiera się sens tej pracy różni coś co nazwałbym pamięcią substancji, piasek zapisuje ślad naszego gestu, woda po chwili o nim zapomina. Różnice te odnajdujemy w codzienności jako cień postaci na powierzchni wody, kamień rzucony jego śladem czy odcisk stopy odbitej na mokrym piasku. Różnica pomiędzy wiadomością a jej tłumaczeniem może stanowić źródło nowej rzeczywistości jak wykrzywane słowo przetłumaczone na ciszę języka migowego. Mówię o komunikacyjnej i translatorskiej aurze, która wymaga opisu mechanizmu przekazu a idąc dalej przestrzeni ukształtowanej obiektem podwójnym fantastycznie wykorzystującym fenomen asymetrii łączącej energie wynikające z różnic, podobieństw i analogii.

Opisując pracę Karoliny Komasy zainstalowaną w Galerii Sztuki w Mosinie zwracam uwagę na ostro zarysowany w półmroku profil monumentalnej, geometrycznej formy, która stanowi podstawę wypełnionego wodą zbiornika umieszczonego na wysokości 110 cm, jego powierzchnia tworzy dominujące w przestrzeni galerii lustro wody o wymiarach 320 x 220 cm. Druga, mniejsza forma zwieńczona jest umocowanym na podobnej wysokości zbiornikiem o wymiarach 60 x 40 cm wypełnionym białym piaskiem kwarcowym. Ustawione w pobliżu, ale poza rygiem porządku geometrycznego, prostokątne powierzchnie piasku i wody łączy umieszczony pod stropem potężny stalowy pantograf umożliwiający transmisję przekazu z jednego obszaru na drugi, umocowany na jego ramieniu stalowy bolec wchodzi jak rylce w materiał kwarcu. To narzędzie uczestnictwa przygotowane przez autorkę dla widza, który w myśl koncepcji tej pracy ma szansę porzucenia bezpiecznej i rozpoznanej funkcji obserwatora na korzyść podjęcia misji rysownika a w konsekwencji inicjatora procesu przesyłania wiadomości w inną rzeczywistość materialną, ideową, semantyczną – każdą. Czym jest ten trzeci element, można go nazwać dźwignią, która łączy ze sobą zmienność, umożliwia kontemplację różnicy i przepływ energii z jednej sfery do drugiej. Zadaniem dźwigni traktowanej jako maszyna prosta jest uzyskanie działania większej siły przy zastosowaniu siły mniejszej. Pantograf Karoliny Komasy monumentalizuje znak mimo niewielkiej skali jego wyjściowego, kreślonego przez widza obrazu. Efekt dźwigni uległ artystycznej reinterpretacji. Dźwignia to jedynie element organizmu znacznie bardziej skomplikowanego. Pantograf jako precyzyjne urządzenie kreślarskie przenosi znak w skalę innej rzeczywistości, umożliwia odbiór zwielokrotnionej informacji. Pantograf ma również inne znaczenie, które w przypadku pracy Komasy nie ma jednoznacznego zastosowania, ale moim zdaniem odwołanie się do pantografu jako odbiornika prądu w pojazdach zasilanych energią elektryczną ma głęboki sens. Myślenie o odbiorze energii a nie graficznego znaku jest w pełni zasadne. Powiedziałbym, że rysowany na piasku komunikat zostaje przeniesiony na lustro wody w swoim energetycznym a nie jedynie graficznym aspekcie. Woda przyjmując energię znaku oddala go od materialnej rzeczywistości na korzyść energii chwilowego odbicia i otarcia się o jej powierzchnię. Funkcja materialnego zapisu to ledwie moment ponieważ naznaczona mosiężnym rylcem powierzchnia wody po chwili wraca do formy nieruchomej, niezapisanej karty. Popularne powiedzenie *na wodzie pisane* znajduje swoje spełnienie w mądrym i głębokim dyskursie dotyczącym podstawowych sensów kształtujących się w przestrzeni międzyludzkich kontaktów. Tworzy ją potrzeba zrozumienia i idąca za nią

zdolność przetłumaczenia słów i znaków na język bliskiej obecności. Przesyłana wiadomość dotyka sfery intymnej, bliżej jej do szeptu i dotyku niż krzyku i uderzenia. Przypominam sentencję Canettiego *Fotografia sprawiła, że odbicie straciło swoje znaczenie*. W przypadku pracy Karoliny Komasy można mówić o rewitalizacji odbicia i efemerycznego znaku jako sekwencji aktualnej myśli. Nie ma tu czasu odłożonego w przyszłość, o komunikacyjnej skuteczności decyduje chwila, ułamek sekundy po którego upływie przywołany obraz ulega zatarciu. Założenie tej pracy weryfikuje przekaz subtelny odbierany jak informacja podprogowa, powidok potwierdzający nieoczekiwaną, choćby chwilową pamięć materii. To jest właśnie to odbicie, o którego znaczeniu mówi Canetti. Pantograf Karoliny Komasy ma również poza siłą konstrukcji istotną wartość estetyczną i zasadniczą rolę w definiowaniu różnic dzielących dwa obszary. Kluczem do zrozumienia sensu różnicy jest pozorna analogia dwóch pionowych elementów umieszczonych na przeciwległych wierzchołkach pantografu. Mówię o stalowym rylcu - wodzicielu zainstalowanym na sztywnym ramieniu nad powierzchnią piasku i analogicznym umieszczonym na przeciwległym końcu dźwigni nad powierzchnią wody, z tym że ten drugi zawieszony jest na lince reagującej na każdy ruch ramienia zgodnie z prawami fizyki, to rozhuśtane wahadło wymaga czasu by ustawić się w pozycji wskazującej konkretny punkt. Niejednoznaczność wskazywanego a nie wskazanego miejsca to kolejna cecha wiadomości odbiegająca od sensów formułowanych przez nadawcę. Możemy mówić o wiadomości nierozpoznanej z jednej strony utrudniającej porozumienie z drugiej, bogaczącej jego niejednoznaczne sensy.

Chciałbym pisząc o tej pracy zwrócić uwagę na kolejny jej element - aktywnego widza lub widzów uczestniczących w procesie znakowania. Ich obecność decyduje o specyfice użytkowania aktywnej przestrzeni Messengera. Potraktujmy hipotetycznie pracę Komasy jako obiekt dla jednego odbiorcy, tego który jako wykonawca kwarcowego reliefu zmienia miejsce umożliwiając sobie odbiór przesłanej wcześniej informacji. To odbiór kontemplacyjny, skupiony na analizie różnic powstałych w procesie translacji. Inna sytuacja związana jest z uczestnictwem kilkunastu osób i wyraźnym podziałem przestrzeni na własną i wspólną, własna to przestrzeń rysownika, wspólna to przestrzeń odbioru użytkowana przez grupę zamykającą ciasnym kręgiem dostęp do efemerycznego przekazu pisanego ale niezapisanego na powierzchni wody.

Rzeczywistość wykreowana w materii trwałej i jej odbicie w innej przestrzeni nasuwa skojarzenie platońskiej idei rzeczywistości odbitej stanowiącej jedynie cień realności. *Messenger* Karoliny Komasy jest dziełem osadzonym w dwóch rzeczywistościach, których relacje pokazują krytyczny dystans do porządków normowanych symetrią, równowagą czy wynikającą z nich ugodą. Przystawalne do siebie przyczynowo znaki znajdują się w twórczym konflikcie czasu i pamięci, ponieważ tożsamość tej rzeźby jest płynna i zmienna jak pojęcie teraźniejszości, która już w momencie rozpoznania staje się przeszłością.

Szukając ideowego kontekstu pracy *Messenger* Karoliny Komasy odwołuję się do jej refleksji zawartej w pytaniu o *możliwość odzwierciedlenia najsubtelniejszych, niewypowiadalnych wręcz warstw języka. Może poezja?*¹ A może uwolnienie języka z jego komunikacyjnych zobowiązań co pozwoli oddalić zagrożenie katastrofy współczesnej wieży Babel? Może chodzi o język pozwalający odebrać sensory dzięki naszej wrażliwości, czutej obserwacji, o której tak pięknie pisze Olga Tokarczuk. Może pozytywne intencje stanowią impuls do podjęcia trudu czytania nieznanego języka? Normy gramatyczne i ich poprawność pozostawmy poza rozważaniami o poszukiwaniu nowej przestrzeni przekazu. Interesującym i ważnym w mojej opinii kontekstem tej pracy na poziomie idei jest sekwencja opowieści Italo Calvino zawarta w jego *Niewidzialnych miastach - podróżny widzi dwa miasta: jedno wzniesione nad jeziorem i drugie odbite, odwrócone, nie istnieje ani nie dzieje się nic w jednej Valdradzie, czego by druga Valdrada nie powtórzyła, bowiem miasto tak zbudowano, aby każdy jego punkt odbijał się jak w zwierciadle (...) dwa bliźniacze miasta nie są identyczne bo; każdej twarzy i ruchowi odpowiadają ze zwierciadła twarz i ruch dokładnie odwrotne. Dwie Valdrady żyją jedna dla drugiej patrząc sobie w oczy ale się nie kochają.*² Nieprzypadkowo przywołuję włoskiego pisarza i myśliciela w kontekście twórczości Karoliny Komasy, jej wcześniejsze prace jak *Obiekty do wchodzenia* podejmują fantastyczny dialog z filozofią i aspiracjami bohatera niewielkiej powieści *Baron drzewołaz*.

Niewidzialne znaki opierają się na zmienności znikających punktów, są w ciągłym procesie rewitalizacji i ponownego zacierania znaczeń. Proces nieustającej dematerializacji przekazu ma w pracy Karoliny Komasy zasadnicze odniesienie do dwubiegunowej natury komunikacji

¹ Karolina Komasa *Messenger* (ulotka) Galeria Sztuki w Mosinie 2021

² Italo Calvino *Niewidzialne miasta* przekład Alina Kreisberg, Grupa Wydawnicza Foksal Warszawa 2013 st. 42, 43

rozciągniętej pomiędzy siłą szeptu i złudną potęgą krzyku. Przekaz intymny poddany mechanizmom współczesnej inżynierii społecznej możemy odnaleźć na drugim biegunie międzyludzkich kontaktów jako informację czy mówiąc potocznie info dostępne dla wszystkich, zwielokrotnione, spotęgowane siłą niekontrolowanej multiplikacji a za chwilę zapomniane przez oczekujących na nowy message. Messenger Komasy to precyzyjna informacja a jednocześnie wskazanie narzędzia, które uświadamia odpowiedzialność każdego z nas za gest znakowania, ponieważ nieświadomi siły „nieznanego pantografu” możemy odnaleźć rezultat jego działania w postaci kreowanego przez nas znaku w zaskakujących, często obcych nam, niepożądanych kontekstach. Ten harmonijny obiekt zawiera w sobie szept zachęty i krzyk ostrzeżenia przed chaosem niekontrolowanych znaczeń zagubionych w szumie cywilizacji szukającej swojej kulturowej tożsamości.

Janusz Bałdyga 2021